Poczta Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok 8. Warszawa-Działdowo, dnia 6 października 1929 r. Nr. 40.

Gazeta Mazurska

Pismo poświęcone sprawom Mazur ewangelickich.

Ś. p.

Jan Pawlica

były starosta działdowski,
starosta mielecki (w Małopolsce)
zmarł po krótkich cierpieniach w Mielcu, przeżywszy lat 43. Pochowany został na cmentarzu ewangelickim w Cieszynie dnia 23 września 1929 roku.

Ś. p. Jan Pawlica

pochodził z zacnej ziemiańskiej rodziny na Śląsku Cieszyńskim. Urodził się w Nieborach (obecnie pod zaborem czeskim, 16 kilometrów od Polskiego Cieszyna). Gimnazjum ukończył w Cieszynie, studjował prawo na uniwersytecie wiedeńskim. Po powstaniu Polski był czas pewien komisarzem w polskim Cieszynie, skąd przeniósł się do Działdowa na stanowisko starosty. Tutaj rozwinął swą działalność nietylko na urzędzie, ale i w życiu społecznem. Przyczynił się do powstania Kursów rolniczo-gospodarczych żeńskich i Szkoły rzemieślniczej, brał żywy udział w towarzystwach polskich, przez co zyskał sobie nietylko szacunek, ale i przywiązanie w mieście i w powiecie. Był wielkim przyjacielem Mazurów, których, jako szczery ewangelik, otaczał swoją opieką. To też, kiedy wiosną 1927 roku opuszczał Działdowo, towarzyszył mu prawdziwy żal i szczere życzenia pomyślności na nowej placówce. Krótki czas był starostą w Myślenicach pod Krakowem, skąd przeniesiony został do Mielca w Małopolsce, gdzie dokonał tak krótkiego, a pracowitego życia.

Zwłoki ś. p. Jana Pawlicy przewieziono do Cieszyna do kościoła ewangelickiego, skąd przeniesiono na cmentarz ewangelicki na wieczny spoczynek.

Ś. p. zmarły pozostawił żonę, 10-letniego synka i kilkomiesięczną córeczkę.

Cześć Jego pamięci!

Czuwajcie!

Marek 13, 37.

Powinniśmy zapamiętać ten rozkaz jędrny i zwięzły, kilkakrotnie powtórzony przez Pana Jezusa. Czuwajcie! Albowiem wróg duszy waszej nigdy nie usypia, lecz bezustannie na was czyha, „chodzi dokoła jako lew ryczący, szukając, kogoby pochłonąć". Czuwajcie, gdyż „duch wprawdzie jest chętny, ale ciało mdłe". Jeżli się nie będziemy mieli na baczności, łatwo ulec możemy pokusie, podobnie, jak św. Piotr, który się zaparł swego umiłowanego Pana. Czuwajcie! Aby niespokojne życie współczesne nie pochłonęło uwagi waszej do tego stopnia, iżbyście zapomieli o zbawieniu duszy. Dla niej tu na ziemi powietrze bywa niekiedy tak ciężkie i zatrute, że nieodzownem jest zachować ją w czystem i ożywczem powietrzu społeczności Bożej. Czuwajcie! Gdyż śmierć może was zaskoczyć lada chwila. Nie wiecie, azali dzień ten nie będzie ostatnim życia waszego; a chociażbyśmy byli bardzo zajęci, kiedy śmierć zajrzy w oczy, musimy znaleźć czas na umieranie. Czuwajcie! Albowiem Syn człowieczy może przyjść każdej chwili. Bądźcie gotowi na Jego przyjęcie.

O wydajności roli.

Głód i potrzeba zawsze bywały matką wynalazków. Działo się tak w czasach przedhistorycznych, dzieje się i obecnie w każdej niemal dziedzinie życia.

W zakresie rolnictwa największą wynalazczość wykazały te ludy, w których wzrost ludności był o wiele większy od wydajności ziem, która nie była w stanie tych mas wyżywić.

Pierwszym krajem pomysłów w tym zakresie są Niemcy. Właśnie w ostatnich tygodniach jeden z rolników niemieckich wystąpił w prasie codziennej z artykułem, wzywającym rolników, do zerwania ze średniowiecznemi metodami, i do poczynienia tych ulepszeń w rolnictwie, któreby postawiły je na stopie, odpowiadającej dwudziestemu wiekowi.

W każdej dziedzinie — pisze autor artykułu — widzimy olbrzymie postępy, tylko w zakresie zdobywania żywności wciąż trzymamy się w powijakach. A przecie wystarczyłby przykład Chin, które olbrzymią, bo niemal pół miljarda liczącą ludność żywią z tego samego obszaru ziem, na jakim istniały przed kilkuset laty.

Ale w Chinach, Japonji, i innych krajach Azji wschodniej ryż, pszenicę i inne zboża nie sieją wprost na polu, lecz zaprowadzają szkółki. W tych szkółkach rośliny z nasionka krzepną i wtedy dopiero, gdy się już dobrze rozwiną, przesadza się je w polu.

Prawda, że tego rodzaju praca wymaga czasu i trudów. Lecz daje ona olbrzymie oszczędności na nasionach oraz pomnaża wyniki wielokrotnie w stosunku do tego, co daje uprawa zbóż w Europie czy w Ameryce.

Jak dalece wielkie są różnice żniw w Chinach, niż w innych krajach, świadczą najlepiej cyfry. Przeciętny sprzęt ryżu w Chinach wynosi z 1 hektara 88 centnarów, a w Stanach Zjednoczonych zaledwie 13. Pszenicy w Chinach sprzątają do 180 centnarów z 1 hektara, a w Europie sprzątnięcia z 1 hektara 20 centnarów uchodzi za dobry wynik.

Czy u nas tak obfite żniwa jak w Chinach, są niemożliwe? Chiński sposób przesadzania zbóż, rolnicy europejscy nazywają zbyt żmudnym. Lecz wobec tego, jak wspaniałe tego rodzaju

metoda daje wyniki, warto przecie i w Europie nad nią się zastanowić.

Ta metoda zasiewania pól dałaby przedewszystkiem ogromne oszczędności na nasionach. Bo zamiast wysiewać od 100 do 250 kilogramów pszenicy, czy 80 do 236 kilogramów żyta, na 1 hektar, wystarczy przy metodzie przesadzania 4 do 5 kilogramów.

Jak spędza dzień prezydent Stanów Zjednoczonych.

Gdy Calvin Coolidge ustępował ze stanowiska prezydenta Stanów Zjednoczonych, podkreślono, że był to człowiek, który pilnie pracował, nigdy nie okazywał zmęczenia, przez cały czas urzędowania, ani razu nie był chory. Zdrowie swoje zawdzięcza prostemu i regularnemu trybowi życia, które wiódł również i wtedy, gdy mieszkał w Białym Domu.

Nowy prezydent Hoover, stara się również naśladować ten przykład i okazać, że potrafi z taką samą łatwością wypełniać liczne obowiązki głowy państwa, jak i jego poprzednicy. Wydał rozporządzenie o rozkładzie zajęć w Białym Domu. Zmniejszył znacznie liczbę przyjęć urzędowych, ograniczył godziny przyjęć i ułożył program dnia, w którym ściśle jest określony czas dla ćwiczeń cielesnych i rozrywek.

Dzień rozpoczyna Herbert Hoover od sportu. O godzinie 7-ej schodzi do ogrodu Białego Domu, by grać w piłkę. Towarzyszami prezydenta w tej sportowej zabawie są jego przyjaciele, będący w tym samym wieku, co Hoover, towarzysze, z którymi poprzednio często uprawiał rybołóstwo. Jest to nowy sekretarz stanu spraw wewnętrznych, Willbur, sędzia najwyższego trybunału, Harlen F. Stone, sekretarz stanu rolnictwa Hyde, dziennikarz, Marek Sullivan i lekarz Białego Domu, dr. Joel T. Boone, który kontroluje grę i baczy, by panowie zanadto się nie męczyli.

Ta ranna gra w piłkę była przyczyną, że małej sportowej drużynie Hoovera nadano specjalną nazwę. Tak samo, jak dawniej, mówiono o „tennisowym gabinecie“ Roosevelta, — bo prezydent ów namiętnie grał w tennisa, — tak nazywają teraz towarzystwo Hoovera, „gabinetem piłki.“

Dopiero po ćwiczeniach sportowych prezydent je śniadanie. Przeważnie zasiada do śniadania z towarzyszami sportowymi. O godzinie 9-ej Hoover żegna się z przyjaciółmi i udaje się do swego gabinetu, gdzie czeka już na niego mnóstwo dokumentów i aktów. Przegląda pocztę, poczem dzwoni na swą długoletnią sekretarkę, miss Shankey. Jest to pierwsza kobieta, piastująca godność sekretarki prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Do godziny pierwszej Hoover pracuje w swem biurze nieprzerwanie. Tylko dwa razy w tygodniu przerywa tę pracę, by dokonać ceremonji przyjęć. W owych dniach między godziną 10 a 11 i pół dopuszcza się gości, którzy według amerykańskiego zwyczaju przybywają do Białego Domu jedynie po to, by uścisnąć rękę prezydenta. Jest to zwyczaj od którego żaden prezydent uchylić się nie może. Przybywają ludzie ze wszystkich zakątków Stanów Zjednoczonych, a prezydent musi wszystkim po kolei podawać rękę.

Śniadanie podaje się punktualnie o godzinie pierwszej. Do tego posiłku zawsze zapraszani są goście, z którymi Hoover rozmawia czas jakiś po jedzeniu. Lecz najpóźniej o w pół do piątej siedzi już znowu w swym gabinecie, gdzie do godziny 7-ej załatwia sprawy państwowe. Potem je obiad i oddaje się jakiejkolwiek rozrywce.

Nigdy nie kładzie się spać później, jak o 10½. Zwykle przed udaniem się na spoczynek czyta powieści kryminalne, które bardzo lubi.

Taki skromny tryb życia wiedzie człowiek, który steruje losami Ameryki.

Z kroniki szkolnej wsi Skurpie.

14) (Ciąg dalszy).

Dnia 25 listopada 1911 roku ustawiono przyrządy gimnastyczne, wykonane przez p. Schmagłowskiego, mistrza murarskiego i ciesielskiego w Działdowie za 133 mk. Przyrządy te wypadły taniej, niż gdyby je z jakiej fabryki sprowadzono.

Zima tego roku była łagodna. Pierwszy śnieg spadł dnia 22 listopada, lecz zaraz stopniał.

Dnia 27 listopada dzieci szkolne korzystały ze ślizgawki, bowiem przez kilkanaście dni mróz dochodził do 10 stopni. W połowie grudnia ociepliło się tak, że rolnicy orali pola. Na Sylwestra nastąpił mróz, śnieg spadł na pół metra. Sanna była doskonała. Zrana termometr wskazywał 23 stopnie Celsjusza, w ciągu dnia jednak wskazywał termometr 18 stopni. Śnieg padał często, temperatura wahała się między 10 a 24 stopniami mrozu.

Dnia 1 lutego 1912 roku była silna zadymka. Lato było gorące. Od połowy czerwca do końca lipca nie było ani kropli deszczu. Dopiero dnia 30 lipca spełniły się życzenia ludzi — spadł deszcz.

Między 19 a 23 lipca tegoż roku zaprowadzono połączenie telefoniczne w oberży Radtkego i w mieszkaniu obywatela ziemskiego Stroehmera w Pierławce.

Z powodu przewlekłych deszczów zbiór kartofli posuwał się bardzo powoli. Bowiem od połowy sierpnia do połowy października trwały takie słoty, jakich od dziesiątków lat nie pamiętano.

Przed jesiennemi ferjami wyrównano plac gimnastyczny. Wykonały to dzieci, gdyż ludności starszej nie można się było doprosić.

Obok szkoły żeńskiej (Fortbildungsschule) otwarto także szkołę dla chłopców. Lekcje rozpoczęły się w początkach listopada. Trzy razy w tygodniu po dwie godziny trwała nauka. Uczniów zapisało się 15-tu.

(C. d. n.) Opracowała *E. S-B.*

Sprawy polityczne.

Polska Ponieważ konferencja z przedstawicielami klubów sejmowych nie doszła do skutku, przeto plan gospodarki państwowej na rok 1930/1931 zostanie oficjalnie zgłoszony przez p. Ministra Skarbu dopiero na początku sesji budżetowej. W roku bieżącym wobec tego, że Państwo musi spłacać wierzycielom kilkadziesiąt miljonów złotych więcej procentów i rat, niż dotychczas, musi więc ograniczyć inne wydatki. Przeto nie zostaną rozpoczęte żadne nowe prace inwestycyjne — kończyć się będą jedynie rozpoczęte. Niektórym ludziom zdawać się może, że należy dla oszczędności zmniejszyć liczbę urzędników — to jest już niemożliwe, bo w Polsce — według p. Ministra — jest mało urzędników. Stosunek jest taki: W roku 1927 na 1000 mieszkańców w Niemczech przypadało urzędników skarbowych 1,41, w Czechach 0,93, w Polsce 0,46, tak więc w skarbowości Polska ma trzy razy mniej urzędników, niż Niemcy.

— Do Sejmu wpłynęło kilka projektów zmiany konstytucji.

— Odbyła się w Prezydjum Rady Ministrów wielka narada przedstawicieli Rządu z przedstawicielami rolnictwa i finansów w sprawie obmyślenia i omówienia środków celem przyjścia z pomocą rolnictwu polskiemu, dotkniętemu ciężkiem przesileniem.

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, w swej podróży, odbytej przy końcu z. m. na Kresach wschodnich, zwiedził ośrodki rolnicze w powiatach: nowogródzkim, stołpeckim i nieświeskim. W Mirze dokonał otwarcia wystawy i pokazu rolniczo-hodowlanego. Wspaniałe przyjęcie zgotowało Dostojnemu Gościowi miasto Nieśwież. Stamtąd pojechał Pan Prezydent do Wilna na uroczystość otwarcia Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.

Z Ligi Narodów. W rezultacie gorących narad, żmudnych targów i osiągniętego wreszcie wzajemnego porozumienia w drodze kompromisu, zredagowane zostało sprawozdanie delegata niemieckiego, Breitscheida, o działalności gospodarczej Ligi Narodów. Sprawozdanie to zapowiada, jako jedyny dobry rezultat parotygodniowych prac, zwołanie konferencji dla przygotowania rozejmu celnego. Sprawozdanie kładzie silny nacisk na konieczność gospodarczego rozbrojenia i przestrzega przed niebezpieczeństwem, wypływającem z dalszego podnoszenia barjer celnych.

Niemcy. Jak donoszą ze Szczecina, z polecenia nadprezydjum prowincji zakazano wszystkich zgromadzeń pu-

blicznych, zapowiedzianych przez „Landsvolk" w szeregu miejscowościach. Agitatorzy „Landsvolku", objeżdżając miasta i wsie Pomorza pod wodzą ziemianina Hildebranda, jednego z czołowych przedstawicieli „Landsvolku", uprawiali akcję podżegawczą, wzywając wprost chłopów do dalszych zamachów, oraz do proklamowania strajku podatkowego.

Litwa. Po upadku gabinetu Waldemarasa sytuacja polityczna nic się nie zmieniła. Premjer Tubialis utworzył już nowy gabinet. Tymczasem na całej Litwie są rozrzucane odezwy, nawołujące do rozprawienia się z tyranem narodu litewskiego, Waldemarasem. Odezwy podkreślają, że obecnie nadeszła odpowiednia chwila, aby obalić rządy tyranów. Popierające Waldemarasa stowarzyszenie „Żelazny Wilk" zostało rozbrojone i rozwiązane.

Rosja Sowiecka. Według obliczeń urzędów bolszewickich, w samej Moskwie znajduje się ćwierć miljona bezrobotnych, w tej liczbie prawie połowa, to wykwalifikowani robotnicy. Nędza coraz większa.

Bułgarja. Rewolucjoniści z Macedonji dokonali kilka mordów politycznych.



Bank Mazurski w Szczytnie.



Jak się ubierali mężczyźni w powiecie niborskim przed stu laty.

RZECZY CIEKAWE.

Niezwykły wyrok. Ciekawą, nie pozbawioną humoru rozprawę sądową podają dzienniki amerykańskie. W Delaware włamał się znany opryszek do skarbca jednego z banków, usuwając kilka cegieł ze ściany. Wybity otwór był dostateczny, by przesunąć przezeń górną część ciała, co w zupełności wystarczyło, by mógł, nie wchodząc do skarbca chwycić stojącą opodal walizkę z kosztownościami. Zadowalając się zrabowanym skarbem, oddalił się przez nikogo nie zatrzymany. Podczas rozprawy sądowej, obrońca oskarżonego dowodził, iż prawo zabrania wtargnięcia obcej osoby do cudzego pomieszczenia w celu rabunku, tymczasem w danym przypadku właściwego wtargnięcia osoby nie było, ponieważ do pomieszczenia wtargnęło tylko pół osoby a tego prawo nie przewiduje. Wobec czego wnosi o zwolnienie od odpowiedzialności podsądnego. Sędzia jednak objaśnił, że termin „osoba" nie ma na myśli określenia całokształtu danej jednostki, lecz odróżnienie jej od zwierzęcia.

Z dziejów chustki do nosa.

Najwcześniejsze wzmianki o chustce do nosa w Europie sięgają zaledwie połowy piętnastego wieku. Wówczas jednak chustki do nosa były tylko przedmiotem zbytku, dostępnym sferom bogatszym, gdyż sporządzano je z koronek kosztownych. Jeszcze w połowie siedemnastego wieku książe Toskanji zapłacił za taką chusteczkę koronkową 200 dukatów!

Oczywiście o wycieraniu nosa w taką chustkę nie było mowy, powszechnie więc panował zwyczaj załatwiania tej czynności palcami.

Dopiero wskutek rozpowszechniania się w tym czasie zażywania tabaki, chustka znalazła szersze zastosowanie. W Wiedniu, naprzykład, powstał w siedemnastym wieku zwyczaj, że panna młoda, składając w dzień ślubu panu młodemu w podarunku bieliznę lnianą, dodawała do niej sześć chustek do nosa. Ale jeszcze król francuski Henryk IV (1553—1610) posiadał wśród swej bielizny wszystkiego, jak powiadają, tylko cztery chustki do nosa.

W wieku osiemnastym chustka, wskutek powszechnego już zażywania tabaki, staje się przedmiotem codziennego użytku w szerokich warstwach społeczeństwa. Noszono nawet po dwie chustki. Jedną od parady, kosztowną, zwieszającą się u mężczyzn z kieszeni fraka, a przez kobiety trzymaną w ręce, drugą zaś tańszą, ukrytą dyskretnie, do zwykłego użytku.

Chustki te wyrabiano we Francji podłużne, przypominające kształtem ręczniki, na co wychodziło dużo materjału. Wobec tego, dla poparcia tkactwa, król Ludwik XVI nakazał w 1785 roku, aby wyrabiano chustki kwadratowe.

Jeszcze na początku 19-go wieku panował śród płci pięknej zwyczaj noszenia ozdobnych chusteczek w rękach za paskiem lub przypiętych do bluski. Dzisiaj zaś każdy inteligientny mężczyzna dba o to, aby chusteczka batystowa zwieszała mu się na piersiach z kieszeni marynarki, żakietu lub fraka.

Nie mniej jednak i o palcach, nieokrytych chustką, jako jedynych narzędziach do obcierania nosa, bynajmniej jeszcze nie zapomniano na świecie.

⁂

Wyspa ze szczerego złota.

Niemiecki geolog dr. A. Keilbach odkrył na wyspie Islandji bardzo bogate pokłady złota.

Zawiązało się więc towarzystwo akcyjne do eksploatacji tych terenów, złożone z niemieckich, holenderskich i szwajcarskich kapitalistów i w najbliższym czasie przystąpią do wydobywania złotego kruszcu.

Wedle obliczeń prof. Keilbacha, na islandzkich terenach znajduje się 80,000 tonn złota, geologowie angielscy cyfrę tę podwoili.

Pierwsze próby dały bardzo dobre wyniki, bowiem ilość wydobywanego złota wynosiła 315 gramów na 1 tonnę piasku, w niektórych zaś miejscach spadła do 11 gramów na 1 tonnę.

Jest to cyfra bardzo poważna, skoro się zważy, iż w afrykańskich kopalniach, które uchodzą za bardzo rentowne, wypłukują przeciętnie tylko 8 gramów czystego złota z 1 tonny piasku.

Oczywiście, że głównym sprawcą wtargnięcia była górna część korpusu, a dolna odgrywała w niem bierną rolę, a właściwie była zniewolona przez górną część korpusu do podtrzymywania go podczas czynu, niezgodnego z prawem. Sędzia skazał zatem górną część ciała włamywacza na rok więzienia, pozostawiając podsądnemu wolny wybór: czy zechce on wziąć ze sobą swe nogi i poddać je powtórnie przymusowi, czy też oduciąć je. Włamywacz zdecydował się na to pierwsze.

Drzewa małżonkami. W wielu okolicach Indji wschodnich panuje surowo przestrzegany zwyczaj, że siostra młodsza nie może wyjść zamąż, dopóki starsze od niej siostry nie znajdą małżonków. Zdarza się jednak, że taka siostra starsza jest bardzo brzydka lub chorowita i nie może znaleźć małżonka. Aby więc dać możność siostrom młodszym wyjścia zamąż, poślubia się taką starszą siostrę jakiemu drzewu lub kwiatowi, a ceremonja zaślubin takich odbywa się z całą uroczystością. Ślub wszakże taki jest tylko wówczas ciężki dla poślubiającej drzewo, jeżeli drzewo takie uchodzi za święte. Dziewczyna, naprzykład, zawierająca związek małżeński z pinją, topolą, lub wiązem nie może być rozwiedziona, gdyby znalazła człowieka, pragnącego ją poślubić. Według bowiem wierzeń hinduskich, ślub taki byłby obrazą bóstwa czczonego w tym drzewie i ściągnąłby pomstę tego bóstwa na niewierną mu małżonkę, tudzież na wszystkich, którzy z nią przestają. Związek wszakże z innemi drzewami, a zwłaszcza z drzewami owocowemi, może być łatwo rozwiązany, jeżeli poślubiona takiemu drzewu znajdzie amatora do swej ręki.

Narzeczona za pośrednictwem domu towarowego. Ostatniemi czasy głośną stała się w Stanach Zjednoczonych przygoda niejakiego p. Williamsona, kupca ze stanu Nebraski, który pragnąc zadrwić z pewnego wielkiego domu towarowego w Chicago, wpadł we własne sidła. W Ameryce istnieją olbrzymie wysyłkowe domy towarowe, które pracując pod hasłem „Dostarczamy wszystkiego“, istotnie dostarczają klientom swoim, nawet w najbardziej zapadłych kątach Stanów Zjednoczonych, czego dusza zapragnie, począwszy od całych domów składanych, a skończywszy na chustce do nosa, lub puszce z konserwami. Otóż, mister Williamson, przypisując temu groźnemu współzawodnictwu to, że interes jego idzie kulawo, postanowił dowieść owym domom towarowym, że nie wszystkiego mogą dostarczyć i napisał do jednego z nich list z żądaniem dostarczenia narzeczonej. Minął tydzień, a nawet śladu nie było „towaru“ zamówionego. Mr. p. Williamson tryumfował i opowiadał wszystkim o tryumfie swoim. Tryumf ten jednak trwał niedługo, ósmego bowiem dnia od wysłania listu w sklepie kupca tak przedwcześnie tryumfującego, stanęła młoda osóbka i oświadczyła, że może zająć miejsce poszukiwanej przez niego narzeczonej. Przeciągnęła się mina Williamsona, sądził wszakże, iż na tem się skończy. Gdzież tam! Od tego dnia coraz liczniej zgłaszały się do niego kobiety młode i stare, proponując małżeństwo. Wkońcu cały sklep zapełnił się niemi, poza tem zaś listonosz znosił Williamsonowi codziennie całe stosy listów kandydatek do stanu małżeńskiego! Biedny kupiec był wprost zrozpaczony i nie mógł zrozumieć, jakim sposobem list jego wywołał skutek tak niespodziewany. Wreszcie okazało się, że chicagoski dom towarowy, pragnąc zadośćuczynić nawet tak niezwykłemu żądaniu klienta, ogłosił to żądanie w dziennikach i wnet całe Stany Zjednoczone dowiedziały się, że mr. p. Williamson z Nebraski poszukuje za pośrednictwem takiej to a takiej firmy — tu podano jej adres — narzeczonej dla siebie! Mr. p. Williamson nie mógł chyba zrobić lepszej reklamy wrogom swoim!

Z kraju i ze swiata.

Działdowo. Uroczystość Grunwaldzka „Sokoła“. W niedzielę dnia 22 z. m. podobnie, jak w innych miastach Polski, Towarzystwo „Sokół“ urządziło w Działdowie uroczystość Grunwaldzką (na pamiątkę zwycięstwa wojsk polskich nad Krzyżakami w 1410 roku). Po nabożeństwie w kościele, przemówił na Rynku do zgromadzonych licznie Sokołów i gości referent oświatowy powiatu działdowskiego, p. Piotr Pszenny. W „Hotelu Polskim“ odbył s obiad dla delegatów z innych miast, w pierwszym rzędzie Mławy i Iłowa, i zaproszonych gości. W czasie obiadu urządzono zbiórkę na budowę pomnika króla Jagiełły (który stanie przed szkołą powszechną). Zbiórka ta dała 132 złote. Zawody sokolskie, wskutek fatalnej pogody, nie odbyły się. Wieczorem na sali „Hotelu Polskiego“ urządzony został uroczysty wieczór, na którym odegrano sztukę, przedstawiającą bohaterstwo powstańców z 1863 roku. 6-letnia Irenka Zakrzewska ślicznie wypowiedziała wiersz „Mała Obywatelka“, a panienki odtańczyły taniec „Burza“. Na zakończenie odbyła się zabawa.

Z Białego Krzyża. Towarzystwo Białego Krzyża urządziło w ostatnich dniach z. m. zbiórkę na cele oświatowe wśród wojska. Poparcie szlachetnych dążeń tego Towarzystwa było dosyć duże.

Nareszcie deszcz. Po długiej posusze doczekali się nasi gospodarze upragnionego deszczu. Spadł nietylko deszcz, ale i grad, były burze z piorunami. Powietrze oziębiło się bardzo. Ale gospodarze zadowoleni. Mieliśmy tego roku niezwykle silne mrozy — mieliśmy piękne, upalne lato. Jaka też będzie zima? — Pewien francuski uczony przepowiada tak silną zimę, że zeszłoroczna okaże się lekką. Niezbyt to pocieszająca wiadomość.

Z Towarzystwa Samodzielnych Kupców. Towarzystwo to liczy 23 członków. Na walnem zebraniu w obecności 19 członków wybrano ponownie do Zarządu p. p.: Olejniczaka jako prezesa, Thiela jako wiceprezesa, Borowskiego jako skarbnika, na sekretarzów pp.: Depczyńskiego i Bochała. Do Komisji Rewizyjnej p. p.: Jaegersala i Rozaya.

Zebranie Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej odbyło się dnia 19 z. m. w sali p. Pieszczta. Społeczeństwo powinno pamiętać o tem, że obowiązkiem jego jest popieranie rozwoju lotnictwa, oraz przygotowanie ludności cywilnej do obrony przeciwgazowej w czasie wojny. To też wójtowie i sołtysi powinni zakładać miejscowe Koła Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej i zachęcać do zapisywania się na członków.

Z powiatu działdowskiego.

Mała Turza. Żona leśniczego, widząc, że mąż ją zdradza z inną kobietą, otruła się esencją octwową.

Pierławka. Rolnik Cieśla przyjął robotnicę, przybyłą z Górzna, która po tygodniu zbiegła, zabrawszy pościel i różne rzeczy.

Myślęta. Podczas pożaru zabudowań dworskich, należących do p. Kazimierza Gromana, przybyły straże pożarne z Uzdowa, Płośnicy, Wielkiej Turzy, Gralewa i Koszelew. Z pomocą pośpieszyła straż graniczna i policja z Uzdowa, oraz naczelnik poczty i kolejarze z Gralewa.

Szenkowo. W niedzielę dnia 15 z.m. odbyło się tu organizacyjne zebranie oddziału Przysposobienia Wojskowego. Po krótkiem przemówieniu powiatowego komendanta P. W., p. kapitana Stepnowskiego i powiatowego referenta oświatowego, p. Pszennego, nastąpiły zapisy, badanie lekarskie i próba sprawności fizycznej, w której wyróżnili się dwaj członkowie: Adolf Oleś i Emil Szwama, pierwszy w biegu na 100 metrów, drugi w rzucie granatem. Mamy nadzieję, iż nowy ten oddział Przysposobienia Wojskowego w Szenkowie potrafi przyciągnąć okoliczną młodzież, która również chętnie wolne chwile od zajęć poświęci ćwiczeniom, hartując ciało i ducha. Życzymy, aby Szenkowo znalazło wielu naśladowców.

Z dalszych stron.

Poznań. W dniach 27, 28 i 29 z. m. odbyły się tu obrady Wszechpolskiego Zjazdu Kupiectwa. Zjazd był manifestacyjny, gdyż łączył się z 500-letnią rocznicą istnienia korporacyj kupców chrześcijańskich i 25-leciem istnienia Związku Towarzystw Kupieckich w Poznaniu. Zjazd otworzył prezes Rady Naczelnej Związków Kupiectwa Polskiego, p. Bogusław Herse, poczem wygłoszono następujące referaty: „Handel w Polsce“, „O potrzebie reformy prawa handlowego“, „Handel i kartele“ i „Modernizacja handlu“. Omawiane były przytem ważne sprawy, jak kwestja reformy podatkowej itp. W Zjeździe brał udział p. Minister Przemysłu i Handlu, p. Kwiatkowski. Zjazd był bardzo liczny.

Pochwały prasy zagranicznej o Wystawie poznańskiej. Niemal wszystkie pisma zagraniczne poświęcają obszerne artykuły pochwalne o Wystawie poznańskiej i wielkim „polskim czynie“. Francuska gazeta „Temps“ zaznacza, że wartość artystyczna Wystawy, jej znaczenie wychowawcze są wyrazem potężnego rozwoju kraju w ciągu lat dziesięciu, z których zaledwie sześć lat upłynęło nie wśród wyjątkowo niepomyślnych warunków. Wszystko to pozwala Polakom być dumnymi ze swej Wystawy.

Hołd pamięci króla Jana Sobieskiego. Miasto Lwów święciło uroczyście 300 letnią rocznicę urodzin wielkiego króla Polski. Jana III-go Sobieskiego. Po uroczystem nabożeństwie zebrała się publiczność pod pomnikiem Sobieskiego, gdzie połączone chóry odśpiewały hymny narodowe. Poczem mieli mowy: komisarz miasta p. Nadolski i p. Kupczyński. Po przemówieniu złożono pod pomnikiem wieniec z liści dębowych z napisem: „Swemu opiekunowi i obrońcy— miasto Lwów“. Odbyła się również defilada oddziałów wojskowych, przysposobienia wojskowego, korpusu kadetów, związku strzeleckiego, sokolstwa, organizacyj i stowarzyszeń z orkiestrami. O godzinie 12 południe odbyło się otwarcie Muzeum historycznego miasta Lwowa w tak zwanej „Czarnej Kamienicy“, nabytej przez miasto. Wieczorem miasto było bogato iluminowane.

W Zakopanem śnieg. W miejscowości kuracyjnej Zakopane, pod Karpatami, spadł śnieg, który pokrył grubą warstwą szczyty górskie. Zadymka śnieżna szalała przy wtórze grzmotów i piorunów.

Z za kordonu.

Lec. Sąd przysięgłych skazał gospodarza Gustawa Rataja za krzywoprzysięstwo na 4 miesiące i 15 dni więzienia.

— 4-letni synek gospodarza Buchholza z Zalec udał się z dziadkiem na pole. W czasie gdy dziadek pracował wpadł chłopiec do torfowiska i utonął.

— Za rozmyślne fałszywe oskarżenia skazany został chałupnik Larm z powiatu jańsborskiego na rok więzienia. Larm oskarżał ciągle pewnego leśniczego, pisząc 20 skarg do nadleśniczego i rejencji. Okazało się jednak, że oskarżenia te były zmyślone.

Jańsbork. Policja tutejsza przyaresztowała stolarza Fryderyka Bendera, który przybył do jednego z tutejszych banków i zażądał w imieniu tutejszego lekarza pieniędzy. Kierownik banku porozumiał się telefonicznie z lekarzem, od którego się dowiedział, że lekarz nikomu nie powierzył misji odebrania pieniędzy. Oszust tymczasem zbiegł z banku. W kilku restauracjach narobił długów i zbiegł również. Policja go jednak wyśledziła i osadziła w więzieniu.

Wielbark. (pow. szczycieński). Ubiegły targ na bydło i konie był słabo obesłany. Spędzono około 300 sztuk bydła. Ceny za bydło były zadawalniające. Krowy mleczne kosztowały podług jakości i rasy 350 mk. i więcej. Ceny przeciętne wynosiły 250 mk. Lepsze konie robocze i pociągowe kosztowały 350—500 mk.

Nibork. Zatrudniony na tartaku braci Br. młodszy robotnik zsunąć chciał z transformatora pas zapędowy. Dostał się jednak w zapęd, przyczem złamane zostały mu obie nogi.

Prostki. Żandarm Kliesz złapał w swoim warzywniku białego kreta, co należy do wielkiej rzadkości.

Lukta. Idący przez las cieśla R. napadnięty został przez dzika. Nie mogąc się opędzić kijem przed napastnikiem wskoczył na choinę. Zwierzę jednak nie odeszło lecz zaczęło ryć pod drzewem. Dopiero po dwóch godzinach sprzykrzyło się „świntuchowi“ podkopywać drzewo i oddalił się. Teraz wreszcie R. udać się mógł do domu.

Szczytno. Swego czasu wytoczono przez Mazurski Bank Ludowy proces przeciw „Mazurische Bauernbank“ o opróżnienie lokalu bankowego zajętego przez ten ostatni bank. Dnia 26 czerwca ogłoszony został w tej sprawie przez sąd w Szczytnie wyrok, wobec którego „Mazurische Bauernbank“ opróżnić miał lokal do dnia 30 września 1929 roku.

Pasym. Wtorkowy targ na bydło i konie był z powodu żniw siannych słabo obesłany. Handlarzy przybyło również mało. Płacono za konie 200 do 400 marek, za lepsze do 600, a za nadzwyczajne do 800 mk. Ceny za krowy dojne i bydło tuczne wahały się pomiędzy 200—400 mk. Targowisko świńskie było natomiast bardzo ożywione. Płacono za prosięta 30—33 mk; za 8-tygodniowe do 40 mk. — Gospodarz R. z Gromu jadąc na targ do Pasyma prowadził za sobą jałówkę, którą chciał sprzedać. Gdy mijali ich motocykliści bydlę skoczyło w bok obalając jednego motocyklistę. Maszyna została ciężko uszkodzona, motocyklista pokaleczył się, a krowa złamała sobie nogę.

Opaleniec. Pewien gospodarz wyłowił suma ważącego około 2 centnary, gdy tenże wypłynął z jeziora do rzeczki.

Ze świata

Niezadowolenie Niemców. Niemcy wielkopolscy bardzo są zmartwieni tem, że w nowym podręczniku do historji dla szkół w Prusach zmarłemu prezydentowi Ebertowi — socjaliście — poświęcono aż 4 stronnice, natomiast utworzeniu Rzeszy (1870) tylko 4 wiersze. O takich osobistościach, jak Bluecher, Królowa Luiza i t. p. — podręcznik nie wspomina ani słówkiem. Natomiast powiedziane jest wyraźnie, że przy podpisaniu traktatu Wersalskiego Niemcy uznały swą winę w wywołaniu wojny wszechświatowej.

Wzrost bezrobocia w Niemczech. Ilość bezrobocych otrzymujących zasiłki, wynosiła w okresie od 10 — 15 września r. b. około 750,000, co oznacza jeszcze wzrost o 130,000 w stosunku do cyfr z odpowiedniego okresu roku ubiegłego oraz o 150,000 w stosunku do tegoż okresu 1927 r.

Nowe banknoty dolarowe. Ameryka wydała nowe banknoty, które będą o jedną trzecią mniejsze od dotychczasowych. Wydane one będą w wartościach od 1—10,000 dolarów a wycofanie z obiegu starych nastąpić ma w przeciągu czterech miesięcy. Rząd amerykański spodziewa się zrobić przez to dobry interes, gdyż dużo banknotów nie zostanie zamienionych.

Katastrofa ekspresu. Ekspress Simploński, idący z zachodu, zderzył się z pociągiem towarowym na dworcu Kumkapu koło Konstantynopola, wskutek złego ustawienia zwrotnicy. Zupełnie zniszczone zostały 4 wagony pociągu towarowego, dwaj urzędnicy kolejowi odnieśli rany. Szkody są bardzo znaczne.

Miljonerka zmarła w nędzy. W Paryżu zmarła 70 letnia kobieta. Gdy po pogrzebie zbadano jej rzeczy, znaleziono w sienniku paczkę akcyj wartości 700,000 franków z kuponami procentowemi, których nie odbierała od lat, oraz 1 120 000 franków w banknotach.

W Jerozolimie zapanował nareszcie spokój. Wojsko i pancerniki angielskie pilnują porządku, tak, iż jest nadzieja, że rozruchy już się nie powtórzą.

W Indjach panuje cholera. Od czerwca r. b. w szeregu miejscowości prowincji Bombay, na przeszło 11,000 wypadków cholery umarło 4,272 osób.

Sprawy religijne.

Ewangelicka praca w Hiszpanji. Na łamach tygodnika francuskiego hiszpański ksiądz Augustin Arenales, pastor w Barcelonie, opowiada o osobliwych warunkach życia ewangelików w krainie walk byków. Istnieją tam specjalne organizacje wzajemnego podpatrywania się i śledzenia. Gdy tylko ktoś zaczyna się zaniedbywać w chodzeniu do kościoła, a dowie się o tem ksiądz lub katechetka, to otaczają takiego człowieka natrętną opieką i szykanami wszelkiego rodzaju. Robotnika wyrzuca się z fabryki, urzędnika tak samo. Jeśli to człowiek żonaty, buntuje się przeciwko niemu żonę i dzieci i własne ognisko rodzinne, zamienia się mu w piekło. Pastor Arenales przytacza kilka faktów bezprzykładnych szykan i ogłaszania biednych robotników jedynie za to, że nie chcieli należeć do Kościoła państwowego. Do gorliwości ciemnych i tępych jednostek przyłącza się niekiedy policja i gdy chodzi o działaczy ewangelickich lub kolporterów, obija ich przy sposobności niemiłosiernie. Ale pastor Arenales zapewnia że tak stan rzeczy nie jest bynajmniej następstwem jakiegoś okrucieństwa ludu hiszpańskiego i jego przeciwstawienia się nakazom miłości chrześcijańskiej. Jest to dzieło ciemnej i wyjątkowo tępej mniejszości fanatyków, którzy opierają swoją władzę na pieniądzach i wpływach, jakie daje stanowisko społeczne. Jest to już jedyny sposób utrzymania stanu dotychczasowego, bo naród hiszpański, syty pompy i obrzędów, łaknie religji, któraby odpowiadałaby dzisiejszości.

Rozwój kościołów w Ameryce. Bezwzględna wolność amerykańska służy nietylko kościołom chrześcijańskim, ale także ich przeciwnikom, którzy prowadzą zaciekłą propagandę przeciwchrześcijańską. Pomimo to, wszystkie kościoły mają do zaznaczenia duży przyrost wiernych. W Ameryce statystyka kościołów opiera się na liczbie chrześcijan, przystępujących do komunji świętej. Otóż w roku 1916 liczba przystępujących do komunji świętej wynosiła około 42 miljonów we wszystkich kościołach. W roku 1926 liczba ta podniosła się do 44 623,000, czyli powiększyła się o półtrzecia miljona. Według tejże statystyki liczba ewangelików amerykańskich w ciągu omawianego dziesięciolecia powiększyła się podwójnie.

Wiadomości gospodarcze.

Zapasy zboża. Na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów postanowiono gromadzić, jak roku ubiegłego, zapasy zboża, czyli tak zwane rezerwy zbożowe, aby na wiosnę roku przyszłego zapobiec brakowi żyta i pszenicy w kraju. Sfery rolnicze, które poprzednio widziały w tworzeniu rezerw zbożowych broń przeciwko sobie, dziś popierają to postanowienie rządowe. Równocześnie Komitet ekonomiczny Rady Ministrów postanowił na życzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych utrzymać nadal rozporządzenie o normalizacji przemiału żyta, chociaż Ministerstwo Rolnictwa domagało się zniesienia rozporządzenia o przemiale.

Kredyty dla rolnictwa. Bank Polski wyasygnował dotychczas kwotę 29 mil. zł. w związku z akcją udzielania rolnictwu kredytów pod rejestrowy zastaw zboża. Dotychczas, według otrzymanych przez Bank Polski danych, obejmujących okres do dnia 10 września włącznie, uruchomiły poszczególne banki z przyznanych im kredytów dla rolnictwa: Bank ziemiański — 3,000 112 zł. Pomorski Bank rolniczy — 849,000 zł. Poznański Bank ziemski — 30,000 zł. Bank Polski postanowił, aby na terenie byłego zaboru pruskiego przy udzielaniu kredytów zadawalano się spisywaniem umowy, zabezpieczającej kupno, która jest tam oddawna praktykowana, wymaga mniej formalności i jest celowa przy tego rodzaju kupnach.

Pomoc kredytowa na cele budowlane. „Monitor Polski“ z dnia 3 września zamieszcza rozporządzenie ministra reform rolnych o państwowej pomocy kredytowej na cele budowlane przy scalaniu gruntów, i zamianie gruntów, zastępującej scalenie. Pomoc taka może być udzielona na przeniesienie budowli i na wzniesienie nowych budynków mieszkalnych i gospodarczych. Pomoc przysługuje obywatelom Rzeczypospolitej, którzy nie posiadają własnych środków i którzy posiadają gospodarstwa scalone na podstawie ustawy z d. 31 lipca 1923 r., d. 18 grudnia 1925 r. i rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 3 września 1927 r., którzy zamienili lub zamieniają gospodarstwa po 21 września 1923 r. którzy przesiedlili się lub przesiedlają na grunty położone poza obszarem scalenia. Państwowa pomoc kredytowa będzie udzielona w formie pożyczek gotówkowych doraźnych do 1500 zł. i kosztorysowych do 3000 zł. O udzieleniu pożyczek tych, lub nieco większych w razie wyjątkowej potrzeby, decydować będą okręgowe urzędy ziemskie. Termin spłaty — do lat 30-tu. Pożyczki będą przyznawane w złotych w złocie, na 4 procent, plus dodatek administracyjny dla Banku Rolnego, a zabezpieczone na hipotece lub przez poręczenie dwu osób. Termin płatności pierwszej raty amortyzacyjnej w 2 lata po otrzymaniu pożyczki.

Gospodarstwo kobiece.

Drożdże domowym sposobem. Nie raz na wsi zachodzi trudność w dostaniu drożdży prasowanych, przez co gospodynie bywają w wielkim kłopocie, nie mając ich w potrzebie, gdzie dostać, to też podajemy sposób przyrządzania drożdży w domu, które tak są doskonałe, że nie ustępują prasowanym. Wziąć 10 sztuk średniej wielkości kartofli, oczyścić je ze skórki, ugotować, odcedzić i wraz, póki gorące, przefasować przez rzeszoto. Skoro przestygną, dodać 1 i pół szklanki mąki pszennej, rozprowadzić 2 szklankami wody, do której położyć 2 deka drożdży, rozmieszać to wszystko dobrze, przełożyć do garnka i postawić w cieple. Skoro zaczną się fermentować, wynieść na chłód. Biorąc do użytku, na 5 funtów mąki, dostatecznie jest wziąć połowę tych drożdży, a na miejsce wziętych dodać znów 5 kartofli, $^{3}/_{4}$ szklanki mąki i wody i tak każdy raz. Tak przyrządzone drożdże, mogą stać bardzo długi czas, nie psując się; lecz trzymać je zawsze na chłodzie.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Wesoły kącik

Dużo interesów.

Umarł 12 letni Żydek, Mojżesz Zajnbult. Nad grobem rozpacza liczna rodzina. Grabarz czeka na napiwek i niecierpliwi się. Matka chłopca wykrzykuje co chwila:

— Moniek! Poproś Pana Boga, żeby twoja mamusia była zdrowa!

— Moniek! Poproś Pana Boga, żeby tatuś mógł wygrać dolarówkę!

— Moniek! Poproś Pana Boga, żeby wujcio nie miał przykrości w sądzie!

— Moniek! Poproś Pana Boga, żeby Dolka nie wzięli do wojska i żeby dostał kategorję D.!

Zniecierpliwiony grabarz przerywa te prośby i powiada:

— Proszę pani, jak się ma tyle interesów do Pana Boga, to się idzie samej, a nie posyła się dziecka.

7-mio miesięczny Kurs Rolniczo-Gospodarczy w Działdowie.

Podobnie, jak lat ubiegłych, w dniu 27 października rozpocznie się w Działdowie kurs rolniczo-gospodarczy dla dziewcząt. Kurs ten organizuje się pod protektoratem Ministerstwa Rolnictwa.

Przyjmuje się dziewczęta od lat 14. Nauka gotowania, szycia, haftu, prania i prasowania. Oprócz tego język polski, śpiew, historja, geografja, przyroda, rolnictwo, rachunki, kalkulacja i inne.

Nauka bezpłatna. Dziewczęta pokrywają tylko koszt zjedzonych potraw, oraz na własny koszt kupują materjał do robót ręcznych, które pozostają ich własnością.

Informacyj udziela inspektor szkolny, p. P. Klimosza w Działdowie.

Rynki.

Rynek zbożowy. Na giełdach zbożowych w Warszawie płacono w dniu 27 września za 100 kilo: Żyto 24,75, pszenica 40,00, owies jednolity 25.00, jęczmień na kaszę 25,50, jęczmień browarny 29,00, rzepak 70,00, mąka pszenna luksusowa 82,00, mąka pszenna 65 cioprocentowa 70,00, mąka żytnia 70-procentowa 40,00, otręby żytnie 16,00, otręby pszenne 19,00, kuchy lniane 45,00, kuchy rzepakowe 33,00 złotych.

Rynek pieniężny. Na giełdzie warszawskiej płacono w d. 27 września za dolar 8,90, angielski funt szterling 43,23, szwajcarski frank 1,71 i pół, austrjacką koronę 1,25 rosyjski rubel złoty 4.58 złotych.

„Gazeta Mazurska“ i „Nowiny“, pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie, łącznie z dodatkiem „Nasz Świat“ i „Nasz Światek“ 1 złoty z przesyłaniem do domu. Dla płacących za cały rok z góry opłata wyniesie 8 zł. Dla płacących za pół roku 4,50 zł. Dla płacących kwartalnie z góry 2 zł. 50 gr.

Redakcja w Warszawie: Boża 1 m. 10, tel. 408-24. Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa-Biedrawina. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków.

Drukarnia „Współczesna“ w Warszawie, Szpitalna 10, tel. 193-95.